

## Nadzwyczajna Sesja Rady Miejskiej w Ozimku:

# Nowe nazwy ulic

Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Ozimku, która miała miejsce 28 sierpnia br. rajcy obradowali o nowych nazwach ulic. Zmiany są związane z ustawą z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej.



Radni podjęli cztery uchwały: dwie w sprawie zmiany nazwy ulic w Ozimku; w sprawie zmiany nazwy ulicy w Szczedrzyku oraz w sprawie ustalenia planu sieci prowadzonych przez Gminę Ozimek publicznych przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych.

Na mocy powyższych uchwał ul. Ostapa Dłuskiego w Ozimku zmieni nazwę na „księdza Kałuży”, ul. 22

Lipca w Ozimku zmieni nazwę na „Lipową” oraz ul. Mariana Buczka w Szczedrzyku na „księdza biskupa Mariana Buczka”.

Szczegółowe informacje dla mieszkańców w związku ze zmianą nazw ulic w numerze październikowym „WO”

Marcin Widera

## Wakacje, wakacje

# ... i już po wakacjach

A gdzie je spędzamy? - pytaliśmy mieszkańców gminy.

Niezmiennie od lat statystyki pokazują, że Polacy coraz częściej spędzają wakacje za granicą, oraz że destynacje ich podróży są coraz bardziej egzotyczne. Hawaje, Tajlandia, Majorka, Gibraltar... A gdzie zdecydowali się spędzić czas wolny mieszkańcy naszej gminy?

- Nie stać mnie na zagraniczne podróże, ale lubię pojechać nad wodę, poopalać się, popływać na kajakach - mówi 24-letnia **Wiktor** - Tu w okolicy jest sporo takich miejsc. Jeździłam z chłopakiem do Turawy, do Osowca, a na urlop wyprawiliśmy się na Mazury.

- Ja już jestem na emeryturze, wakacje mam przez cały rok - opowiada pani **Maria** - Ale w tym roku wnuk zabrał mnie do siebie, do Niemiec. Nie zwiedzałam za dużo, głównie spędzałam czas z rodziną, bo oni wszyscy tam pracują.

Inaczej spędziła czas wolny 21-letnia **Agnieszka**, która razem z mamą podróżowała po Szwajcarii: - To bardzo zadbane kraj, ale wszystkie miasta są do siebie po-

dobne. Na szczęście pogoda dopisała - nie było ani zbyt gorąco, ani zbyt zimno.

Natomiast **Andrzej**, lat 51, spełnił marzenie swojego życia i wyjechał z żoną na dwumiesięczną podróż po Stanach Zjednoczonych: - To naprawdę niezwykły kraj, ludzie są nieprawdopodobnie przyjaźni. Natomiast krajobrazy... coś pięknego!

- W wakacje musiałem trochę dorobić. Z kolegami pojechaliśmy do Norwegii, fizycznie pracowaliśmy - to słowa **Kacpra**, studenta - Podejmowaliśmy się różnych zajęć. Malowanie, kafelki, takie tam. Braliśmy, co było.

Notowała: Domi

# Koniec Manhattanu

Nieodłączny element krajobrazu Ozimka, słynny hutniczy biurowiec, przez mieszkańców na wpeł ironicznie zwany Manhattanem, został wyburzony. Decyzję o tym podjęto już ponad pół roku temu, niedawno budynek ostatecznie zupełnie dosłownie zniknął z powierzchni ziemi. Co na to mieszkańcy Ozimka?

- Bardzo się cieszę, że ten potworek w końcu zniknął - mówi pani **Aleksandra** - od dawna szpecił krajobraz.

- Trudno nie żałować, to był jednak symbol naszego miasta. Ale skoro groził zawaleniem, to może i dobrze - to słowa pana **Jana**.

- Dlaczego nie można tego jakoś uratować? Przecież ten budynek stał tutaj od zawsze - mówi z oburzeniem pan **Franciszek**.

- Nie mam nic przeciwko, trzeba było już wcześniej zlikwidować ten symbol komuny - utrzymuje pan **Mateusz**.

- Tam było chyba jakieś muzeum. Co teraz z nim będzie? - zastanawia się pani **Jadwiga**.

- Trudno uwierzyć, że ten budynek przestał istnieć. Był stałym elementem tej przestrzeni. To smutne - twierdzi pan **Henryk**.

Notowała: Domi





O trenowaniu, wrażeniach z mistrzostw świata i pomocy rodziców opowiada pani Daria Bejm

## To był szok!

- Od ilu lat zajmuje się Pani mażoretkami?

- Od 8 lat jestem instruktorką tańca.

- Ale najpierw była Pani zawodniczką?

- Tak. Właściwie od początku szkoły podstawowej tańczyłam, najpierw w jednym zespole, potem w drugim, potem byłam mażoretką w grupie Beta, i tak się złożyło, że już zostałam.

- To ciekawe, że Ozimek, mimo że jest tak niewielkim miasteczkiem, ma już kilka zespołów mażoretkowych, prawda?

- Tak, słyszymy z mażoretek. I osiągamy wielkie sukcesy.

- Na przykład na tegorocznych mistrzostwach świata w Pradze. Jak ocenia Pani organizację tak prestiżowego wydarzenia?

- Myślę, że była naprawdę dobra, bardzo profesjonalna. Nie było dużych opóźnień, wszystko poszło bardzo sprawnie i bez przeszkód.

- A co myśli Pani o systemie oceniania? W sportach artystycznych często wzbudza kontrowersje.

- Tak, to nieuniknione - każdy może nieco inaczej patrzeć na choreografię, każdemu podoba się co innego, ale wydaje mi się, że na tych mistrzostwach świata oceny były sprawiedliwe. Jurorzy zawsze oceniali technikę, wyraz artystyczny, ogólną choreografię, pomysły. Oczywiście, zajęłyśmy świetne miejsca, więc osobiście nie mam na co się skarżyć.

- Liczba dziewczynek w formacji jest ograniczona?

- Tak. Na mistrzostwach w formacji może brać udział minimum 8 a maksimum 25 osób. Ale są też inne kategorie, na przykład mini formacja - od 4 do 7 osób.

- Ile dziewczynek liczy cały zespół?

- Na mistrzostwach tańczyło 19 dziewczynek, teraz jest trochę więcej, kilka się do nas przyłączyło, z młodszej grupy przeszły do starszej. Obecnie w zespole są 24 osoby.

- Wszystkie z Ozimka?

- Nie. Z Ozimka pochodzi niespełna połowa dziewczynek. Bardzo wiele musi dojeżdżać na zajęcia, nawet po 20 kilometrów.

- Jak często trenują?

- 3 razy w tygodniu.



- Która z konkurencji jest Pani zdaniem najtrudniejsza?

- Myślę, że praca z pałką. Na pewno jest znacznie trudniejsza niż praca z pomponami, bo pałka w każdej chwili może upaść.

- Jest Pani trenerką i choreografem?

- Tak jest. Kiedyś mażoretki słynęły po prostu z maszerowania, teraz na zawodach musi być show. Zazwyczaj wymyśla się jakiś temat przewodni, później dobiera się do niego muzykę. Na przykład stewardessy, pawie...

- Ile jest kategorii wiekowych?

- Trzy. Kadetki, juniorki i seniorki.

- Czy to drogi sport?

- Trudno stwierdzić. Na pewno

nie tak drogi, jak bardziej popularne sporty artystyczne, otrzymujemy też sporą pomoc finansową od gminy. Dziewczynki mają, oczywiście, miesięczne opłaty, ale znacznie mniejsze niż w dużych miastach. Zawsze się staramy o jakichś sponsorów, bardzo pomagają też rodzice. Rodzice naszych dziewczynek są naprawdę cudowni, stają na głowie, żeby pomóc nam pozyskać sponsora i pozwolić dzieciom realizować marzenia. Stroje są zazwyczaj opłacane przez Dom Kultury, chociaż w tym roku rodzice musieli trochę dopłacić. Przecież na mistrzostwach świata każdy chce się dobrze prezentować, zwłaszcza że dziewczynki walczą o najwyższe miejsca.

- Rodzice jeżdżą z dziewczynkami na zawody?

- Tak, bardzo często przyjeżdżają, zwłaszcza jeśli zawody są blisko. Chociaż w tym roku w Pradze nam nie towarzyszyli - to w końcu jest troszkę dalej, poza tym dziewczynki są już starsze. Kiedy były młodsze, rodzice często przebywali nawet największe dystanse, żeby kibicować pociechom.

- Co Pani czuła, kiedy dziewczynki zdobyły mistrzostwo świata?

- To było naprawdę niesamowite. Byłam nastawiona na zdobycie miejsca w pierwszej trójce, ale naprawdę nie spodziewałam się takiego sukcesu. Byłam w szoku jeszcze długo po zakończeniu.

Rozmawiała: Dominika Fleszar

(Wyniki zobacz - str. 20)





## Święto Mostu i Żeliwa - Dni Ozimka 2017

# Deszczowe, ale na bogato

Od 14 do 17 września trwały obchody III Święta Mostu i Żeliwa - Dni Ozimka 2017. Rozpoczęło je V Międzynarodowe Spotkanie Miłośników Żeliwa Artystycznego - konferencja zorganizowana przez Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi, w której wzięli udział naukowcy, muzealnicy i pasjonaci sztuki odlewniczej z Anglii, Holandii, Niemiec, Austrii, Czech, Rosji i Polski.

14 września jej uczestnicy zwiedzali Wrocław oraz odwiedzili zabytkową Kluczborską Hutę w Zagwizdzu. Wieczorem w Hotelu „Bajka” w Grodzcu odbyło się uroczyste otwarcie konferencji. Gości przywitał prezes Stowarzyszenia **Józef Tomasz Juros**, a owocnych obrad i wielu wrażeń wywiezionych z Ozimka życzyli jej uczestnikom: wicemarszałek województwa opolskiego **Roman Kolatek**, wojewódzki konserwator zabytków **Elżbieta Molak**, wicestarosta opolski **Leonarda Płoszaj** oraz burmistrz Ozimka **Jan Labus**.

15 września od rana w Domu Kultury odbywały się wykłady związane ze sztuką odlewniczą i jej zabytkami, a po południu uczestnicy konferencji zwiedzali Ozimek, z mostem wiszącym, kościołem i cmentarzem ewangelickim na czele. Sobotę 16 września spędzili w Gliwicach, zwiedzając Muzeum Odlewnictwa Artystycznego, teren dawnej Huty w Gliwicach oraz Cmentarz Zasłużonych Hutników, a po południu wzięli udział w obchodach Święta Mostu i Żeliwa na Wyspie Rehdanza w Ozimku.

Tegoroczne obchody Dni Ozimka były połączone z jubileuszami 25-lecia partnerstwa z Heinsbergiem w Niemczech oraz 20-lecia partnerstwa z Rymarovem w Czechach. Stąd obecność licznych delegacji z obu partnerskich miast oraz czeskiego Prerova. Burmistrzowie tych miast, wraz z gospodarzem Ozimka Janem Labusem i wicestarostą opolskim Leonardą Płoszaj, wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy, informującej o nadaniu naszemu najcenniejszemu zabytkowi - mostowi wiszącemu na rzece Mała Panew, tytułu „Pomnika historii”. Dokonali też symbolicznego „otwarcia” mostu w 190-rocznicę

jego oddania do użytku. Później zwiedzili wystawę metaloplastyki w kościele ewangelickim, a w kościele parafialnym w Ozimku wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym. Po nabożeństwie historyczny korowód przeszedł na Wyspę Rehdanza, gdzie odbyło się widowisko „W karczmie u Krigara” przygotowane przez Dom Kultury, zespoły folklorystyczne gminy i członków Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi. Był też konkurs na strój historyczny z epoki, konkurs na potrawę z pstrąga, występy Ozimskiej Orkiestry Dętej, zespołu Zero Grawitacion z Heinsberga, Marii Spólnej & BOW, a gwiazdą sobotniego wieczoru był folkowo-popowy zespół Brathanki, który w padającym deszczu dał koncert gorąco oklaskiwany przez dosyć liczną widownię.

Niedziela na „wyspie” upłynęła pod hasłem „Cudzie chwalicie... poznajcie swoich!” W popołudniowo-wieczornym bloku artystycznym prezentowali się ozimscy wokaliści ze Studia Piosenki „Nonet” i Stowarzyszenia „Akces”, zespoły taneczne i mażoretkowe oraz kapele rockowe Nutshell, Zberny 3000 i Przyjaciele. Nie zabrakło także gości z Heinsberga: w bloku tanecznym wystąpiła Tanzgruppen Waldenrat, a imprezę zakończył późnym wieczorem zespół FREULEIN WUNNDER, prezentując największe światowe przeboje.

Święto Mostu i Żeliwa - Dni Ozimka 2017 upłynęły więc „na bogato”, chociaż na frekwencji mieszkańców mocno zawazyła deszczowa pogoda, która skutecznie zniechęciła wiele osób do wyjścia z domów. Ci, którzy przyszli, nie żalowali! Szerszą relację z odbytych uroczystości i imprez zamieścimy w październikowym numerze WO.

(jad)



## Kolejni jubilaci obchodzili jubileusze

# 200 lat!

17 lipca 2017 r. do Urzędu Stanu Cywilnego w Ozimku przybyli kolejni nestorzy, którzy świętowali urodziny oraz rocznice zawarcia związku małżeńskiego z miesiąca grudnia. Życzenia i gratulacje złożyli im zastępca burmistrza Jarosław Wita i kierownik USC Ewa Bronder.

90. rocznicę urodzin świętowała **Janina Siudeja** (z synem Wiesławem i wnukiem Jarosławem) z Ozimka, natomiast 85. rocznicę urodzin obchodzili: **Hildegarda Smyk** (w towarzystwie córki Krystyny) z Antoniowa, **Klara**

**Janik** (z mężem Maksymilianem i sąsiadką Franciszką) z Mnichusa oraz **Gertrud Hagen** (z koleżanką Urszulą) ze Schodni. Zaś 80. urodziny świętowali: **Gerard Pach** (z wnukiem Piotrem i prawnukiem Michałem) oraz **Łucja**

**Czaczkowska** (z prawnukiem Łukaszem)- oboje z Ozimka.

**Szmaragdowe Gody Małżeńskie** (55. rocznicę pożycia małżeńskiego) obchodzili: **Krystyna i Joachim Leja** (z synem Waldemarem i żoną Beatą) z Antoniowa, **Gertruda i Helmut Piegsa** z Dylak oraz **Danuta i Jerzy Podstawa** (przybili z córką Joanną i zięciem Tomaszem) z Ozimka. Natomiast **Złote Gody Małżeńskie** (50. rocz-

nicę) świętowali: **Teodozja i Bronisław Bartosz** (z córką Sonią i zięciem Adamem) z Grodzca, **Anna i Stanisław Wendel** (z córką Mirosławą) z Ozimka oraz **Renata i Piotr Pacuła** z Pustkowie.

Do życzeń przyłącza się także redakcja **Wiadomości Ozimskich**.

Jan Niestony



Jubilaci urodzinowi.



Hagen Gertrud z koleżanką Urszulą.



Pacuła Piotr i Renata.



Piegsa Helmut i Gertruda.



*Janina Siudeja z synem Wiesławem i wnukiem Jarosławem.*



*Janik Klara z mężem Maksymilianem i sąsiadką Franciszką.*



*Bartosz Bronisław i Teodozja z córką Sonią i zięciem Adamem.*



*Pach Gerard z wukiem Piotrem i prawnukiem Michałem.*



*Leja Joachim i Krystyna z synem Waldkiem z żoną Beatą.*



*Podstawa Jerzy i Danuta z córką Joanną i zięciem Tomaszem.*



*Smyk Hildegarda z córką Krystyną.*



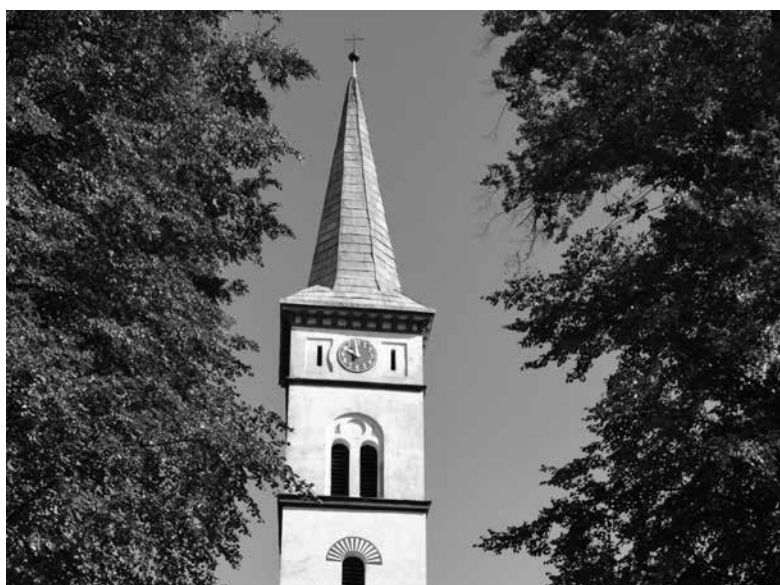
*Wendel Stanisław i Anna z córką Mirosławą.*



*Czackowska Łucja z prawnukiem Łukaszem.*

Nowe funkcje Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Ozimku

## Powstanie centrum muzyki liturgicznej



Kościół w Ozimku to wyjątkowy przykład Schinklowskiej architektury XIX wieku. Obecnie budynek znajduje się w złym stanie technicznym.

**Ksiądz Wojciech Pracki** - proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Opolu, w porozumieniu z Burmistrzem Ozimka **Janem Labusem**, podjął decyzję o rozszerzeniu funkcji budynku. Zbór ma stać się miejscem, które już nie tylko ze względu na centralne położenie, ale przede wszystkim na prowadzoną działalność kulturalną i społeczną będzie odgrywać kluczową rolę w życiu miasta.

Niezbędne jest przeprowadzenie gruntownego remontu, który zatrzyma proces niszczenia budynku. W pierwszym etapie renowacji zostaną poddane strop i więźba dachowa. Po zakończeniu inwestycji Kościół ma stać się miejscem spotkań lokalnej społeczności. To właśnie tutaj grupy aktywistów i stowarzyszenia znajdą naturalną przestrzeń dla swojej działalności. Będzie to również przestrzeń na prezentowanie osiągnięć artystycznych mieszkańców Ozimka i okolic - przewidywane są wystawy i przedstawienia teatralne organizowane w po-

rozumieniu z Domem Kultury w Ozimku. Niezwykłe walory akustyczne Kościoła pozwolą na organizację koncertów muzycznych i chóralnych. Budynek będzie również służyć podczas uroczystości przygotowywanych przez Urząd Gminy, takich jak wręczenia nagród i odznaczeń.

Mimo nadania nowych funkcji, Kościół wciąż ma być miejscem modlitwy, a zgodnie z tradycją w Święto Mostu i Żeliwa będzie tu odprawiane nabożeństwo ekumeniczne. Również w tym roku wierni różnych wyznań spotkają się, by wspólnie się modlić. Z końcem września rozpocznie się remont, który sprawi, że budynek odzyska swój blask i będzie mógł zachwycać swoją wyjątkową architekturą.

Kościół zostanie wyremontowany w ramach programu Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a także dzięki wsparciu Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Urzędu Gminy i Miasta Ozimek.

*Michał Kubiak*

### Wojciech Pracki - proboszcz parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Opolu:

*- Filia opolskiej Parafii luterańskiej w Ozimku liczy 8 osób a kościół wymaga gruntownego remontu. Stąd pomysł, aby wspólnymi siłami Parafii i Gminy odnowić obiekt i poszerzyć jego funkcjonowanie o obszary związane z kulturą i sztuką. Wyremontowany kościół będzie służył mieszkańcom Gminy Ozimek jako miejsce koncertów, wystaw i przedstawień teatralnych. W ostatnich latach pełnił już taką funkcję w ramach Święta Mostu i Żeliwa oraz Dni Ozimka. Odytło się też kilka koncertów i wystawiono sztukę teatralną. Podobne działania będą w przyszłości bardziej intensywne. Walory akustyczne pozwalają myśleć o koncertach i festiwalach muzyki kościelnej. Potencjał architektoniczny budowniczego świątyni karze myśleć o uczczeniu jego postaci poprzez utworzenie centrum myśli architektonicznej Schinkela. Nie bez znaczenia jest potencjał ekumeniczny miejsca. By tego typu działalność rozwijać na szeroką skalę, potrzebny jest przede wszystkim odnowiony kościół. Prace zaczną się jeszcze we wrześniu dzięki zaangażowaniu i wsparciu MKiDD, Urzędu Marszałkowskiego oraz Miasta i Gminy Ozimek. Wszystko jest na dobrej drodze. Nie można tu jednak pominąć roli Pana Boga w przedsięwzięciu, dlatego trzeba prosić o Jego błogosławieństwo.*

## V Triathlon Turystyczny

## Od źródeł Małej Panwi do Ozimka



Zwycięzcy na mecie.



Dwie najszybsze załogi.



Gratulacje od burmistrza.

Trasa i dystans triathlonu turystycznego, organizowanego przez Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi, pozostają niezmiennie: to 18 km marszu Nordic Walking, później 55 km jazdy rowerem, a ostatnie 15 km kajakiem. W sumie prawie 90 kilometrów od źródeł rzeki Mała Panew do Ozimka. Uczestnicy pokonują ten dystans parami.

W tym roku do udziału zgłosiła się rekordowa liczba 50 par. Nie wszystkie wniosły jednak wpisowe i stawily się 26 sierpnia na starcie. Ostatecznie wystartowało 41 par, a do mety dotarło 39 i jeden samotny zawodnik, którego partner wyczołfał się z rywalizacji na etapie jazdy rowerem. W porównaniu z ubiegłorocznym triathlonem, więcej było załóg kobiecych i mieszanych, a panie radziły sobie nie gorzej od panów.

Najlepsza para dotarła do przystani kajakowej na Wyspie Rehdanz'a w czasie 5:56:47. **Zwycięzcami V Triathlonu Turystycznego zostali Bogdan Grygorowicz z Lubina i Ireneusz Lubiawski z Gubina.** Warto nadmienić, że 68-letni Bogdan Grygorowicz był zarazem najstarszym zawodnikiem, ale jego wynik nie może dziwić zważywszy, że jest on byłym lekkoatletą, trenerem i mistrzem świata Nordic Walking w swojej kategorii wiekowej. **Jako drugi, z czasem 5:57:28, do mety dopłynął ubiegłoroczny zwycięzca Krzysztof Wierny z Wrocławia, który w tym roku wystartował w parze ze swoim kuzynem Szymonem Strękiem z Ozimka.** O zaciętości rywalizacji świadczy fakt, że pierwsze miejsce stracili oni dopiero podczas splywu kajakowego. **Trzecia na mecie, z czasem 6:04:39 zameldowała się gogolińska para Patryk Los i Dariusz Michalewski,** a na premiowanych nagrodami miejscach znaleźli się jeszcze: 4. Sergiusz i Anna Madej z Katowic (6:07:10), 5. Rafał Janik ze Strzelec Opolskich i Piotr Muszkiat z Kolonowskiego (6:07:27)

oraz 6. Andrzej Mazur i Maciej Zawada z Kluczborka (6:11:00). Z par reprezentujących naszą gminę kolejne miejsca zajęli: 7. Marceli Biskup i Krzysztof Nalepa z Ozimka, 8. Mirosław Sobania i Jarosław Gajda z Ozimka, 15. Piotr Misz i Krystian Kula z Krasiejowa, 19. Monika Babij ze Spóroka i Katarzyna Duda-Staniszevska z Ozimka, 24. Teresa i Przemysław Stańczyk z Ozimka, 25. Anna Kosowska i Teresa Gręda z Ozimka, 31. Aleksander Mazurkiewicz i Grzegorz Stefan z Ozimka, 37. Barbara Stasiak z Opola i Marcin Piwowar z Ozimka. Wszystkim gratulujemy pokonania dystansu oraz osiągniętych wyników,

Na mecie na zawodników czekał zasłużony posiłek oraz nagrody, które wręczał burmistrz Ozimka **Jan Labus,** prezes SDMP **Józef Tomasz Juros** oraz pomysłodawca i organizator triathlonu, wiceprezes SDMP **Roman Jaroński.** Poza nagrodami dla sześciu najlepszych zawodników, wśród uczestników triathlonu rozlosowano liczne nagrody - niespodzianki, a wszyscy otrzymali certyfikaty ukończenia V Triathlonu Turystycznego.

**Zapraszamy do udziału w przyszłorocznej rywalizacji od źródeł rzeki Mała Panew do Ozimka, organizatorzy dziękują wszystkim zawodnikom za udział, a sponсорom oraz członkom Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi za pomoc w organizacji i obsłudze imprezy. Szczegółowe wyniki można znaleźć na stronie triathlonu turystycznego na fb.**



Najlepsi zawodnicy V TT.



Chiny, jakich nie znamy

# Kupić, sprzedać, zarobić



**Sprzedawcy w Chinach to odrębna kategoria bytów. Mogą cię zjeść albo zbyć, obrabować albo zostać twoim najlepszym przyjacielem.**

**TUMIWISIELEC.** Sprzedawca, któremu jest zupełnie obojętne, czy coś sprzeda, czy też nie. Nie obchodzi go klient, pogoda, trzęsienie ziemi ani topnienie arktycznych lodowców. Nie słyszy prośby o pomoc - kiedy jest wypowiedziana po chińsku - albo jej nie rozumie - kiedy po angielsku. Cały czas spogląda gdzieś w przestrzeń, ewentualnie wpatruje się w najnowszy serial, który ogląda na swoim nowiutkim smartfonie. Nie podaje ceny, tylko ruchem głowy wskazuje cyfry na wyświetlaczu kasy. Zagadany o pogodę, odpowiada „taaa...”. Zagadany o cenę, podaje normalną, bo nawet jemu nie chce się targować.

**PIERWSZY KUPIEC ChRL.** Targowanie się to jego hobby, to jego pasja, to cel i radość jego życia. Wszystko jest „wspaniałej jakości” albo nawet „prawdziwej chińskiej jakości”. Wszystko jest oczywiście też bardzo tanie. Ale dla ciebie będzie jeszcze tańsze! Kurtka kosztuje 5000 yuanów, ale ty dostaniesz ją za 3000! Mówisz, że jest warta 100? Oczywiście, że nie - specjalnie dla ciebie - może ją obniżyć do tysiąca. Maks 150? To chyba jakieś żarty! No dobrze, 500. Nie, przyjacielu, nie odchodź, dostaniesz ją już za swoje 150. Ale nie odchodź jeszcze, bo może kupisz jeszcze szalik...

**TWÓJ NOWY NAJLEPSZY PRZYJACIEL.** Ile masz lat? Skąd jesteś? Masz chłopaka? A czemu nie masz, taka ładna dziewczyna? A chcesz poznać mojego syna? Mój syn też skończył Politechnikę Pekińską. 10 lat temu. Nie, nadal nieżonaty. Ciągle szuka. Ale kupił już samochód i ma mieszkanie - samochód nie jest zbyt nowy, a mieszkanie zbyt duże, ale są, są! Taka piękna dziewczyna. Taka biała skóra. I tak dobrze mówisz po chińsku. A masz tutaj dużo znajomych? A sama jesteś? Czym zajmują się rodzice? Gdzie robisz zakupy? A dasz mi swojego WeChata? (najbardziej popularne w Chinach medium społecznościowe, podobne do naszego Facebooka, ale

łatwiej „dodać” znajomych - wystarczy przeskanować ich kod QR).

Kolejność dowolna. Pewnego razu zostałam zapytana o WeChata zanim w ogóle pan zaczął konwersację.

**Dla ciekawych, krótki słowniczek survivalowy, pod tytułem „Jak przeżyć w chińskim sklepie?”**

**Duoshaoqian?** - ile to kosztuje? Bardzo istotne pytanie, wręcz kluczowe i warto je zadawać na początku - w zasadzie na początku każdej interakcji. Istnieje jeszcze wersja Zenme mai?. Obcokrajowcy z rzadka używają tego wyrażenia, więc możemy się spodziewać fali komplementów typu „Jak wspaniale mówisz po chińsku!”

**Pianyidianr ba** - czy można trochę taniej? - czyli wstęp do targowania się. Warto zapamiętać, szczególnie kiedy widzimy lakier do paznokci za 1000 yuanów, czy coś podobnie absurdalnego.

**You da haor ma?** - czy są większe rozmiary? - pytanie zrozumiałe istotne, kiedy chiński rozmiar L to europejski S.

**Qingwen** - odpowiednik angielskiego excuse me - ale wypowiedziany w złym tonie brzmi jak „proszę, całuj”.

**Youqishui ma?** - czy jest woda gazowana? Tylko, że nie do końca. Faktycznie, qi to gaz, a shui - woda, ale qishui to woda sodowa. Gazowanej w ogóle nie pija się w Chinach. I nie polecam wody sodowej.

**Zailaiyiwanmifan** - poproszę ryż do tego. Wbrew pozorom, dania w Chinach rzadko podawane są z ryżem w zestawie (a jeśli są, to nazywają się gaifan i zazwyczaj zajmują osobne miejsce w menu). Trzeba zamówić go osobno, w Pekinie zazwyczaj podają jedną miseczkę na osobę, ale na południu po prostu serwowali jedną dużą miskę na cały stół.

**Do tego wszystkiego - dużo szczęścia i jeszcze więcej cierpliwości.**

*Dominika Fleszar*

